Nr. 236 Kraków, środa 23 października 1918 Rocznik XXVII.

6 K miesięcznie z odsyłką •(bez odsyłki 5 K). W Niemczech miesięcznie 6 m.

Cena numeru pojedynczego 26 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Rach. pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Odpowiedź Niemców Wilsonowi:

zgadzają się na Focha; nie będzie już niszczenia, torpedowania i t. d.

Niemcy austryaccy żegnają się z Austryą.

Bóle konserwatystów galicyjskich.

We wstępnym artykule ubolewa „Czas", iż konserwatyści galicyjscy znaleźli się w zupełności poza nawiasem obecnej polityki polskiej — usunięci, poddani „ostracyzmowi"...

I za co? woła „Czas"?

„Dla nas — powiada — austro-polskie rozwiązanie było środkiem, a nie celem, my przez nie chcieliśmy przedewszystkiem zabezpieczyć Polsce Galicyę wschodnią"... „Dziś gdy wynik wojny przynosi nam państwo polskie, to nie pytamy się, w jakiej drodze i w jakiej formie to następuje, (co za wspaniałomyślność!) lecz mamy świadomość, że spełnia się ten program(?), nad którym od początku wojny pracowaliśmy najkonsekwentniej".

Więc usunięcie stańczyków galicyjskich jest zatem — dowodzi „Czas" — jeno intrygą endeków i socyalistów, pomiędzy którymi odbywa się „gonitwa o popularność", przyczem socyaliści „przesadzają się w narodowych deklamacyach, a narodowi demokraci kokietują z programem agrarnym"...

Zdaje się, iż ostatnio właśnie dali konserwatyści galicyjscy jaskrawy obraz swej konsekwencyi — to prawda — ale **konsekwencyi, którą, zaiste, trudno podciągnąć pod miano stanowiska polskiego.**

1. Gdy pod pretekstem urazy wobec jakiejś, ich zdaniem, nieformalności ze strony prezesa Koła, Tertila, odmówili podpisania wspólnej deklaracyi polskiej w Izbie posłów w Wiedniu. (Późniejsze cofanie się nie zdołało zatuszować tej plamy — nowy zaś zgrzyt powstał w delegacyach).

2. Gdy w delegacyach reprezentanci innych stronnictw polskich ułożyli tekst wniosku polskiego — obaj delegaci konserwatywni **pod groźbą zdekompletowania potrzebnej ilości podpisów** — zażądali przy zwrocie o obywatelstwie polskiem wstawki „auch" na znak, że się uważają jedynie za... „także" Polaków, a w pierwszym rzędzie są Austryakami.

3. Pogląd ten rozwijał obszerniej w delegacyach p. Biliński, dowodząc, że nie Polacy wyrzekli się austro-polskiego rozwiązania, lecz zostali przez sam rząd poza ramy Austryi wydzieleni, skoro ich odesłano do punktu trzynastego orędzia Wilsona.

4. Żadne z tych postąpień nie zostało przez „Czas" potępione; nie wywołało w nim **choćby dyskusyi, co świadczy,** że w obozie stańczykowskim nikt nie uczuł się do żywego dotkniętym takiem postępowaniem polityków stronnictwa. Tyle — z **statnich tylko kart, z ostatnich wystąpień konserwatystów galicyjskich.** To chyba dosyć, ażeby ich doszczętnie obrzydzić społeczeństwu. Trzeba rzeczywiście sporo tupetu — po wyobcowaniu się samym nawet — w momentach, gdy Galicya i inne dzielnice, gdy całokształt ziem polskich formułował swoje stanowisko, ażeby dziś narzekać na rzekomą straszną krzywdę.

Poznańscy przedstawiciele tegoż kursu, co „Czas" uznali za właściwe wyciągnąć konsekwencye z bankructwa swego programu i rozwiązać swoje organizacye, „Czas" natomiast bez zająknięcia dowodzi, że praca jego stronnictwa właśnie święci tryumf!

Konserwatystów galicyjskich nikt nie brał pod uwagę przy wszelkich próbach tworzenia rządu w Warszawie. To boli „Czas".

Naprożno pojechał do stolicy p. Bobrzyński, który, jako historyk pognębiał swym pesymizmem umysły, który, jako polityk mógł w Warszawie wyobrażać jeno tyloletnią służbę, skąpaną w czarno-żółtości...

W kraju, zrywającym się do życia, co mają do czynienia takie widma przeszłości? Przeszłości — tej pogodzonej z niewolą, a nie tej, co rwała się przeciwko wiążącym nas mocom!

Ze złością odzywa się „Czas" o narodowych demokratach i socyalistach.

Cóż zrobić? — Pierwsi są wobec koalicyi, która zadominowała, jako czynnik polityczny nad państwami centralnemi — wyobrażeniem prądów koalicyjnych, bądź co bądź przyzna „Czas", obecnie aktualniejszych, niż te, o które wojował — drudzy reprezentują szerokie masy, **które w Polsce nowej muszą przyjść do stanowczego głosu!** „Czas" przeoczył tu chłopów, którzy też nie zechcą być podnóżkiem obszarniczym.

Pytanie więc, dla jakich racyi, czy wdzięków mianoby w Polsce troszczyć się o p. t. stańczyków, gdy ich kurs polityczny — zbankrutowany, ich politycy sami usilnie prowokowali przeciwko sobie opinię — a pozatem w demokratyzującym się świecie taki typ polityków staje się wogóle przeżytkiem...

Potężniejsi od stańczyków junkrzy niemieccy idą do lamusa.

Mieliście, panowie, okres, kiedyście wy panowali, kiedy do waszego sejmu we Lwowie, nie chcieliście wpuszczać mas ludowych, kiedy chłopskiemu przedstawicielowi ciskaliście w twarz wyraz: „bydlę" — dziś tym patryarchalnym" stosunkom kres ostateczny kładzie potężny prąd idący przez świat! Obala on większe potęgi, niż wasza, na wiedeńskiej klamce wsparta, przeistacza większe rzeczy, niżeli waszych panków podwórka...

I w tem jego siła twórcza właśnie się wyraża! Spróchniałym progiem nie ułożycie się wpoprzek pochodu dziejów.

Z wycieczki do Królestwa.

(Od 13 do 19 października 1918 r.)

(Koresp. „Naprzodu").

I.

Jak oddziałały ostatnie wypadki — orędzie niepodległościowe Rady Regencyjnej i wszystkie konsekwencye zmiany sytuacyi wojennej — na Królestwo? Po odpowiedź na to pytanie wybrałem się do Lublina i Warszawy, chcąc osobiście przyjrzeć się temu, co się tam dzieje. Wybrałem marszrutę, pozwalającą mi zetknąć się z większą liczbą ludzi na obydwóch okupacyach. W towarzystwie więc dwóch królewiaków i jednego Galicyanina udałem się na Michałowice do Miechowa.

Na dawnej granicy w Michałowicach, utrzymanej i przez nowych gospodarzy tej części b. zaboru rosyjskiego, stosunki się nieco rozluźniły. Wprawdzie mamy do czynienia i z rewizyą celną i ze sprawdzaniem dokumentów podróży, ale i jedno i drugie pozbawione jest dawnej surowości. Dorożkarz, który nas wiezie (za 200 koron!) do Michałowic, łatwo uzyskuje pozwolenie przejazdu przez granicę aż do końca wsi, w której mamy szukać koni do Miechowa.

Poszukiwania trwają dość długo, choć czynny jest przy tem nasz towarzysz podróży Miechowianin, znający dość sporo chłopów miejscowych. Konie są przeważnie w polu, to też dopiero w dwie godziny później możemy wyruszyć dalej. Włościanin, podejmujący się nas dowieźć do stacyi miechowskiej (znowu za 200 koron), zaprasza nas do swej chałupy, gdzie wdawszy się z nim w rozmowę, dowiadujemy się, że jest jednym z działaczy miejscowych stronnictwa ludowego. Przy mleku i chlebie, którym nas raczy gosposia, rozgadujemy się o sprawach miejscowych. Gospodarz, szybko zoryentowawszy się, że ma przed sobą ludzi „tegoż samego ducha", jak się wyraża, uświadamia nas co do stosunków miejscowych. We wsi, jak i wogóle w Miechowskiem, są silne wpływy PSL. Chłopi zdają sobie sprawę z sytuacyi i rozumieją, że tylko ujęcie steru spraw publicznych w ręce ludu da mu rękojmię lepszej przyszłości. Nieufność do polityki „pańskiej" obszarników ogromna, wielkie natomiast zaufanie do tej inteligencyi, która idzie chłopom na rękę, pracując w P. S. L. We wsi poza wydawnictwami legalnemi („Wyzwolenie" i t. d.) rozchodzi się „bibuła". Chłopi-ludowcy stoją na gruncie republikańskim, uważając, że król musiałby prowadzić politykę pańską, z czego lud nie miałby pożytku.

Późnym wieczorem, po dłuższym popasie w Słomnikach, stajemy w Miechowie. Tu inteligencya miejscowa, zwłaszcza panie, zajęta jest przygotowaniami do manifestacyi z powodu orędzia Rady Regencyjnej. Kipi robota przy sporządzaniu kokardek i odznak, gazety krakowskie — jedyne tu źródło świeżych informacyj, krążą z rąk do rąk. Znać ogólne podniecenie. Wszyscy oczekują gruntownej zmiany stosunków, ale nie bardzo zdają sobie sprawę z tego, w jakim kierunku się te zmiany potoczą. Oczekują wiadomości z Kielc, stolicy tej połaci kraju, i z Krakowa, z którym stosunki są dość ścisłe. Mówi się o przygotowaniach do objęcia władzy przez czynniki miejscowe, o roli P. O. W., o tworzeniu milicyi i t. d.

O północy stajemy na stacyi miechowskiej. Pociąg do Lublina idzie nad ranem, ale chcąc się do niego dostać, trzeba stać w ogonku przed kasą, bo najczęściej tylko pierwsi ze chcących zaopatrzyć się w bilet, cel ten osiągają. Dyżurujemy więc po kolei w tym ogonku. Kasa wprawdzie jest zamknięta, ale już na godzinę przed nadejściem pociągu dają się w niej słyszeć szmery, wywołujące wielkie zaniepokojenie wśród czekających na bilety.

— Tam już sprzedają bilety! — żali się kobiecina, jadąca do chorego męża — a my tu czekamy na próżno.

Istotnie, słychać, jak się tam stempluje bilety, a jednocześnie z drzwi, prowadzących do kasy, wychodzą postacie, nie ukrywające swego zadowolenia z dokonanej transakcyi. Szczęśliwcy — mają bilety.

Wreszcie okienko kasy otwiera się. W ogonku zapanowało ożywienie radosne, które jednak natychmiast gaśnie. „Pociąg przepełniony — biletów niema" — taki napis widnieje na kawałku tektury, wywieszonym przez kasyera. Chwilowy wybuch oburzenia. Usiłowania gromadki dostania się do kasy od tyłu, zakończone brutalnem wyrzucaniem cisnącej się tam publiczności. Spoglądamy po sobie beznadziejnie: dalsza więc jazda wykluczona....

Na szczęście jeden z nas jest posłem. Wdziera się więc do kasy i po bezskutecznych żądaniach w języku polskim, przechodzi do niemieckiego, legitymując się jednocześnie. To skutkuje. Dwa bilety do Lublina zdobyte i w dziesięć minut potem zdobywamy szturmem wagon, w którym usiłujemy zdobyć miejsce. O wtargnięciu do przedziału na razie niema mowy. Pozostajemy więc w przejściu, starając się jakoś dogodniej umieścić bodaj nogi, deptane co chwila przez stłoczona ciżbę niecierpliwych pasażerów.

W.

Z Królestwa.

... ETAPÓW. W Litewnikach jednemu z mieszkańców za karę, iż nie chciał kupić kwiatka na fundusz Ludendorffa zrabowano bibliotekę, a oprócz tego przetrzymano 3 tygodnie. Miasto zaś za niepowodzenie ogólne zbiórki, gdyż nikt z Polaków znaczka kupować nie chciał, ukarano przez podniesienie dostawy masła tygodniowo od krowy z 2 i pół funta na 3, zakaz chodzenia po mieście po 9 wieczór i zakaz odegrania teatru amatorskiego.

W KOMOROWIE (gub. Łomżyńskiej) w głównym obozie dla ćwiczeń żołnierzy z Wehrmachtu na skutek zlecenia władz wojskowych niemieckich odbywają się codziennie osobiste rewizye wśród żołnierzy. Rewizye przeprowadzają Niemcy, którzy nie ufają wojsku przez samych siebie, a za pomocą Rady Regencyjnej, zorganizowanemu.

Już ich mamy, już są!!!

Dekret Rady Regencyjnej mianował w wojsku polskiem cały szereg dygnitarzy: Pan major Zagórski, który wstąpił już w szeregi, mianowany został już podpułkownikiem. Widocznie p. podpułkownik Zagórski zdążył już wyjaśnić swym książęco-biskupim wodzom, jak się to stało, że prowadzony przez niego w krytycznym dniu pułk artyleryi legionów, przestrzeń, którą mógł przemaszerować w przeciągu trzech kwadransy, odbywał przez pięć godzin i wogóle tak długo, póki się nareszcie nie dostał do niewoli. Zapewne w ocenie tej świetnej pułapki, jaką tam austryackim wojskom szykował, Zagórski mianowany przez Lewartowskiego, b. administratora „Gazety Wieczornej" Sułkowskim — nastąpił ten awans doniosły.

Majorem został dzielny lew sądownictwa polskiego wojennego Dąbrowski-Grabiec. Awans najzupełniej zasłużony, o ile się zważy, że p. Dąbrowski, znużony polityką w czasie wojny, wstąpił do wojska polskiego w r. 1917 odrazu w randze kapitana, a nie mając nigdy okazyi być ani minuty na froncie, nie brał nigdy udziału w polityce, jaką tam brygady prowadziły.

Majorami sztabu generalnego zostali Przeździecki i Iwanowski, zapewne w myśl zdrowej zasady, iż nie należy ludziom, którzy nie mieli nigdy do czynienia ani z kompanią, ani nawet z plutonem — powierzać drobiazgowych czynności wojskowych... Ludzie tacy muszą pracować na szerszą skalę...

Podpułkownikiem został wrogi brutalnym walkom frontowym major Wyrostek... oraz kaznodzieja i inkwizytor, niezłomnych przekonań woltyżer, major i doktor Kukiel. Także pp. Udałowski i Zarzycki... W obliczu nieprzyjaciela dosłużyli się kapitanów tylko, a w Warszawie przez rok zostali podpułkownikami. Widać, że z licznym wrogiem wypada im walczyć w Warszawie.

Major Fabrycy należy też do tego towarzystwa. W 1915 r. był już majorem, przez całą wojnę los nie błogosławił — dopiero w Warszawie ruszyło...

Z frontów bojowych.

Belgijczycy wtargnęli przejściowo do **Somergem** (12 i pół km na północny zachód od **Gandawy**) i usadowili się wzdłuż rzeki Lys na zachód i wschód od **Deynze** (14 km na południowy zachód od **Gandawy**). Sądząc z tych postępów, Belgijczycy za trzy dni będą w Gandawie.

W pół drogi między Deynze a Courtrai front przekracza Lys. Belgijczycy stoją tuż pod **Vichte** (8 km na wschód od Courtrai) a dalej na południe wzdłuż lewego brzegu Skaldy. **Tournai** jest albo wzięte albo leży między frontami.

Podobnie i w północno-francuskiem zagłębiu węglowem miasto **Saint-Amand** (15.000 mieszkańców, 27 km na wschodo-północny wschód od Douai) albo jest wzięte albo leży między frontami; **Denain odzyskali Francuzi.** Tem samem wojska koalicyi stoją już tylko najwyżej 9 km od granicznej twierdzy **Valenciennes** (35.000 mieszkańców, ważny ośrodek górnictwa i przemysłu).

Rzeka Selle leży już cała za frontem. Walki toczą się półtora do 6 km dalej na wschód, koło **Sommaing, Vertain, Romeries i Amerval,** a zatem Anglicy stoją już tylko 8 km od twierdzy granicznej **Le Quesnoy.**

Na linii Guise—Rethel tylne straże niemieckie staczają ożywione walki koło **Marle.**

Jak to było do przewidzenia, Niemcy ze szczególną zaciekłością bronią się **na wschodnim brzegu Aisne,** naprzeciw **Vouzieres.**

W Serbii walki toczą się **nad Morawą,** to znaczy wzdłuż drogi na Belgrad.

Z ostatniej chwili.

ANTYNIEMIECKA UNIA DEMOKRATYCZNA EUROPY ŚRODKOWEJ.

„Temps" z 8 października zamieszcza następującą notatkę p. t. „Unia demokratyczna Europy środkowej". Donoszą z Waszyngtonu:

Przedstawiciele Unii demokratycznej Europy środkowej zebrali się, ażeby dyskutować i bronić swoich wspólnych interesów, w szczególności ażeby utworzyć państwo buforowe w poprzek Europy od Bałtyku aż po morze Czarne i oddzielić przez to Niemcy na zawsze od Wschodu. Narodowości reprezentowane obejmowały Czecho-Słowaków, Polaków, Ukraińców, poł. Słowian, Litwinów, Finlandczyków, Rumunów i Włochów nieoswobodzonych, ogółem 65 millionów mieszkańców, żyjących obecnie w cieniu panowania niemieckiego.

Przyjęto rezolucyę domagającą się rozbicia monarchii austro-węgierskiej i ofiarującą zasoby materyalne i moralne swych krajów na usługi sprawy sprzymierzonych.

WINOWAJCY PRZED SĄD!
Nawet kapitanowie wołają o sąd.

W „Berl. Tgbl." wykazuje kapitan marynarki Persius, **że wojnę obecną zawinił były admirał Tirpitz, który przez 19 lat stał na czele marynarki niemieckiej. Niepotrzebnie forsował on budowę wielkich okrętów wojennych i dlatego wywołał nienawiść i zbrojenia Anglii. Natomiast zaniedbał budowy łodzi podwodnych, nawet podczas wojny. Po ustąpieniu zaś, mamił jako przewodniczący „Vaterlandspartei" ciągle lud niemiecki. Jeśli kto, to ten mąż będzie musiał być postawiony przed sąd państwowy.**

WYCOFANIE NIEMIECKICH ŁODZI PODWODNYCH?

Według informacyi prasy madryckiej otrzymał rząd hiszpański urzędową wiadomość ze strony niemieckiej, że niemiecka admiralicya poleciła łodziom podwodnym natychmiast powrócić do ich podstawy operacyjnej.

PO ODPOWIEDZI WILSONA.

Posłowie czescy zjawili się w pełnej liczbie w murach parlamentu. Nastrój wśród nich nadzwyczaj radosny z powodu znanej odpowiedzi Wilsona. Czesi oświadczają, że odtąd musi rząd austryacki odnosić się we wszystkich sprawach ich obchodzących do Czeskiej Rady Narodowej, jako równej sobie władzy. Czesi stawiają także odrazu swoje warunki do dalszych obrad, a mianowicie żądają: natychmiastowego rządu czeskiego i odwołania madziarskiego wojska z Pragi. Jestto bowiem ubliżające dla narodu czeskiego, że obrady ich Rady Narodowej odbywają się w obecności wrogich bagnetów.

WILSON ŻĄDA WYDANIA WOJSKA TURECKIEGO.

„Corriere de la sera" donosi z Londynu: **Rząd angielski otrzymał od Wilsona odpis tureckiej propozycyi w sprawie zawieszenia broni. Wilson żąda od Turcyi bezwarunkowego wydania wojska jako warunku zawieszenia broni, którego postanowienia wypracuje generał Allemby.**

PRZYMIERZE BOLSZEWICKO-NIEMIECKIE?

„Temps" z 9 października zawiera następującą wiadomość:

Agencya bolszewicka w Bernie komunikuje, że centralny komitet sowietów uważa, iż imperyalizm niemiecki jest w toku ustępstw pod nieodpartym naciskiem proletaryatu niemieckiego.

„Niemiecka klasa robotnicza przychodzi do władzy. Imperyalizm burżuazyi anglo-francuskiej pozostaje nietknięty i staje się z każdym dniem niebezpieczniejszy. Obowiązkiem Republiki Sowietów jest zatem przynieść pomoc proletaryatowi niemieckiemu. W konsekwencyi komitet centralny sowietów postanawia dostarczyć Niemcom i Austro-Węgrom pomocy wojskowej i gospodarczej. Nowe zarządzenia będą powzięte ażeby powiększyć szeregi czerwonej armii. Będą stworzone fundusze przeznaczone na zakupno środków żywności dla mas ludowych niemieckich i austryackich".

KRONIKA.

Kraków, wtorek 22 października.

SPRAWY APROWIZACYJNE. Dzisiaj o g. 5 i pół odbędzie się u prez. miasta konferencya delegatów Kr. Tow. rolniczego i kolejarzy, celem omówienia spraw bezpośredniej aprowizacyi Krakowa wobec czynności Zakładu obrotu zbożem i kraj. komisyi gospodarczej.

Prezydent miasta zaprosił wszystkich posłów krakowskich, jakoteż reprezentanta krak. Tow. rolniczego i Rady powiatowej na posiedzenie m. komisyi gospodarczej.

KORDON GRANICZNY OPRÓŻNIONY. Obywatele przybyli wczoraj z powiatu miechowskiego, opowiadają, że kordon graniczny, obsadzony przez wojsko, został opróżniony. Wojskowe patrole zostały wycofane. Drogami polowemi któremi nie dozwolony był przejazd, można swobodnie jeździć.

BIUROKRATYCZNE RZĄDY. Dzięki starym, biurokratycznym praktykom marnieją olbrzymie skarby środków spożywczych — w czasie, kiedy ludność wprost głodem przymiera.

Jak się dowiadujemy, dziesiątki wagonów ziemniaków, przeznaczonych dla miast, leżą na stacyach. Ziemniaki gniją a nie mogą doczekać się transportu, ponieważ Zakład obrotu zbożem, oddział ziemniaczany, zwleka w karygodnej opieszałości z wydaniem wymaganych certyfikatów transportowych. Prezydyum miasta śle telegram za telegramem o wysłanie powyższych certyfikatów, wszystko bezskutecznie. Nie przychodzą do Krakowa ani certyfikat, ani ziemniaki.

ROSTHAL, młodociany skrzypek wystąpił w Krakowie w niedzielę. Bezsprzecznie chłopiec to bardzo zdolny, ma dużą technikę i pewien temperament estradowy (nieraz zresztą afektowany). Natomiast ton ma stosunkowo dość płytki. Nadewszystko zaś chroma interpretacya (koncert Brucha), która nie posiada tego koniecznego artystycznego charakteru, płynącego z głębi własnej indywidualności, tej bezpośredniości, tego ognia wewnętrznego, które cechują n. p. z młodocianych wykonawców spółczesnych Morini.

GIEŁDY PAŃSTW CENTRALNYCH. Pod wrażeniem odpowiedzi Wilsona przyszło na wiedeńskiej giełdzie do dotkliwego spadku, zwłaszcza przy początku obrotów. Kierujące papiery banku austro-węgierskiego straciły 59, a także papiery węgierskie 45, koleje państwowe 42, montany i papiery tureckie po 40 koron. — Poprawa trwała krótko, poczem papiery utrzymały się na najniższym kursie jaki osiągły. Tylko papiery czeskie notowały silnie. Tak samo w Berlinie i Budapeszcie na otwarciu giełdy zaznaczył się spadek kursów we wszystkich papierach, po części bardzo znaczny.

„NARODNI LISTY" „Morg. Ztg." donosi z Pragi, że „Narodni Listy" zaczęły w sobotę 19 b. m. ponownie wychodzić. Dyrekcya policyi w Pradze doniesienie wydawców „Narodnich Listów" o podjęciu napowrót wydawnictwa, przyjęła do wiadomości.

Niemcy zgadzają się na warunki Wilsona.

Niech wojskowi rozstrzygną o rozejmie. — Niszczenie tylko w ramach konieczności.— Torpedowania nie będzie. — Nowy rząd niemiecki jest — ludowy...

Berlin, 22 października.

Biuro Wolffa donosi:

Odpowiedź Niemiec na notę Ameryki z d. 14 b. m. brzmi jak następuje:

Rząd niemiecki, przyjmując propozycyę w sprawie opróżnienia okupowanych obszarów wychodził z tego założenia, że postępowanie przy opróżnieniu i warunki zawieszenia broni pozostawione być mają sądowi doradców wojskowych, — i że obecny stosunek sił na frontach ma być podstawą układów, który ten stosunek zabezpieczy i poręczy. Rząd niemiecki pozostawia prezydentowi swobodę, by stworzył sposobność dla uregulowania szczegółów. Rząd ufa, że prezydent Stanów Zjednoczonych nie pochwala żadnego żądania, które byłoby niezgodne z honorem narodu niemieckiego i nawiązaniem rokowań pokojowych na podstawach słuszności.

Rząd niemiecki zastrzega się przeciw zarzutowi nieprawnych i nieludzkich czynów, który to zarzut podniesiono przeciwko sile zbrojnej Niemiec na lądzie i na morzu, a temsamem przeciwko narodowi niemieckiemu. Niszczenie będzie zawsze koniecznem dla krycia odwrotu i o tyle jest ono wedle prawa międzynarodowego dozwolone. Wojska niemieckie otrzymały jak najściślejsze polecenie: uszanować mienie prywatne i wedle sił dbać o ludność. Gdzie mimo tego wydarzają się wykroczenia, winni będą karani.

Rząd niemiecki przeczy też, by marynarka niemiecka zatapiając okręty, z umysłu zatapiała także łodzie ratunkowe, wraz z ludźmi, w nich się znajdującymi.

Rząd niemiecki proponuje, by we wszystkich tych punktach wyjaśnić stan rzeczy w drodze komisyi neutralnej, aby zapobiec wszystkiemu, coby mogło utrudnić dzieło pokoju. Z inicyatywy rządu niemieckiego wydano do komendantów łodzi podwodnych rozkaz wykluczający torpedowanie okrętów, wiozących podróżnych, przyczem jednak z powodów technicznych nie można objąć gwarancyi za to, że rozkaz ten dotrze do łodzi podwodnej, znajdującej się w morzu, przed jej powrotem.

Jako zasadniczy warunek pokoju oznacza prezydent usunięcie wszelkiej władzy, opartej na samowoli, którąby dla siebie, bez kontroli i wedle własnego upodobania mogła zamącać pokój świata. Na to rząd niemiecki odpowiada:

W państwie niemieckiem reprezentacya ludu dotąd nie miała wpływu na utworzenie rządu. Konstytucya nie przewidywała współdziałania reprezentacyi ludu przy rozstrzyganiu o wojnie i pokoju. W tym względzie zaszła stanowcza zmiana. Nowy rząd utworzony został w pełnej zgodzie z życzeniami reprezentacyi ludu, wyszłej z wyborów, równych, tajnych i bezpośrednich. Przywódcy wielkich stronnictw Sejmu Rzeszy należą do tego rządu. Także w przyszłości nie będzie mógł żaden rząd rozpocząć urzędowania i nadal go sprawować, jeżeli nie będzie posiadał zaufania większości Sejmu Rzeszy. Odpowiedzialność kanclerza państwa wobec reprezentacyi ludu będzie ustawowo wybudowaną i zapewnioną. Pierwszym czynem nowego rządu było zaproponować Sejmowi Rzeszy ustawę, która zmieni konstytucyę państwa w tym duchu, że przy rozstrzyganiu o wojnie i pokoju nieodzowną jest zgoda reprezentacyi ludu.

Rękojmia trwałości nowego systemu polega jednak nietylko na rękojmiach ustawowych, ale także na niewzruszonej woli narodu niemieckiego, którego większość stoi za temi reformami i domaga się ich energicznego przeprowadzenia.

Na pytanie prezydenta, z kim on i rządy, związane sojuszem przeciwko Niemcom będą miały do czynienia, daje się jasną i niedwuznaczną odpowiedź w tym kierunku, że propozycya pokoju i zawieszenia broni wychodzi od rządu, który zwolniony od wszelkiej samowoli i nieodpowiedzialnego wpływu, cieszy się poparciem ogromnej większości narodu niemieckiego.

Berlin, 20 października 1918.

Solf sekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych.

Pożegnanie Niemców z Austryą.

Niemcy austryaccy tworzą niemiecką „Austryę“. — Niemieckie zgromadzenie narodowe. — Oświadczenia niem. socyalistów.

Wczoraj po południu w sali obrad sejmu dolno-austryackiego obradowało niemieckie zgromadzenie narodowe.

Zebranie otworzył przemową poseł do Rady państwa prof. Waldner.

„Historya uczyniła nas — powiedział mówca — założycielami starego państwa austryackiego. Obecnie żegnamy się z tem państwem, ażeby naszą siłę narodową oprzeć wyłącznie na własnych podstawach, aby zbudować nową wspólnotę, służącą tylko naszemu narodowi“.

Mowca zakończył słowami: Niech żyje Au**stryа niemiecka!**

Prezydentami wybrano: Dinghofera (narodowiec). Seitza (soc.-dem.), Finka (chrz. społ.).

Zgromadzenie przyjęło następnie jednomyślnie **rezolucyę**, w której wyrażono stanowczość narodu niemieckiego w Austryi co do samookreślenia przyszłego porządku państwowego, **utworzenia samodzielnego państwa austryacko-niemieckiego i uregulowania jego stosunków do innych narodowości przez swobodne umowy.**

Niemiecko austryackie państwo domaga się władzy nad całym obszarem osiedlenia Niemców, zwłaszcza także w krajach sudeckich.

Dostęp do morza Adryatyckiego musi być zapewniony przez umowy z innymi narodami.

Do załatwienia swoich zadań zgromadzenie uchwala wybór komisyi wykonawczej z 20 członków. Dalej uchwala wybór komisyi konstytucyjnej dla wypracowania ordynacyi wyborczej **konstytuanty.**

Po przyjęciu tej rezolucyi przewodniczący Seitz enuncyuje utworzenie prowizorycznego zebrania narodowego niemieckiej Austryi.

Pos. Adler odczytał następnie **oświadczenie** zawierające przedewszystkiem braterskie pozdrowienie dla towarzyszy słowiańskich i romańskich. Oświadczenie wyraża następnie gotowość **zjednoczenia się z innymi sąsiednimi narodami w swobodny związek narodów, jeżeli one tego pragną** wśród warunków, możliwych do przyjęcia, w przeciwnym razie niemieckie państwo austryackie **musiałoby się przyłączyć do państwa niemieckiego** w formie odrębnego państwa związkowego. Rezolucya wyraża dalej życzenie, aby zgromadzenie narodowe możliwie szybko utworzyło rząd niemiecko-austryacki, celem samodzielnego prowadzenia rokowań pokojowych i objęcia całej wewnętrznej administracyi w Austryi niemieckiej.

Oświadczenie podkreśla w końcu, że socyalni demokraci **nie zawierają ze stronnictwami burżuazyjnemi żadnego pokoju domowego.**

Pos. Steinwender z polecenia związku niemieckich stronnictw narodowych składa oświadczenie: My Niemcy austryaccy dbaliśmy oto państwo niekiedy z pominięciem własnych interesów narodowych. Stosunki kładą kurs dawnemu **państwu.** Państwo niemiecko-austryackie ureguluje swój stosunek do państwa niemieckiego i innych narodów swobodnie na podstawie samookreślenia. Przejście trwać będzie przez czas dłuższy.

Manifestacya Rady miasta Lwowa

z powodu orędzia Rady Regencyjnej.

(Koresp. „Naprzodu“),

Lwów, 20 października.

Dziś o godz. 11 w południe zebrała się Rada miasta Lwowa, celem zamanifestowania swej solidarności z orędziem Rady Regencyjnej, proklamującej zjednoczenie Polski. Radni stawili się w komplecie. Galerye przepełnione.

Posiedzenie zagaił komisarz rządowy poseł Stesłowicz, poczem przemówił wiceprezydent prof. Chlamtacz, który przemowę swoją zakończył wniesieniem rezolucyi, witającej zjednoczenie Polski.

Rezolucyę przyjęto jednomyślnie wśród oklasków.

Z kolei zabrał głos imieniem radnych Ukraińców ks. Leżehubski i odczytał „zajawę“, w której powołując się na prawo samostanowienia narodów, oświadczył, że Ukraińcy stanowiący większość narodowościową w Galicyi wschodniej, reklamują swoje prawo połączenia się z narodem ukraińskim. Na zakończenie podniósł, że naród ukraiński rozumie i bierze udział w radości Polaków z powodu zjednoczenia ich Ojczyzny, widzi w nich bowiem zwiastowanie realizacyi prawa samostanowienia, przyczem wyraża nadzieję, że zrealizowanie tego prawa zapewni zgodne i bratnie współżycie obu państw, polskiego i ukraińskiego.

Radny prof. dr Thulie zaproponował listę delegatów, którzy mają zawieść uchwałę Rady.

Wybrani zostali pp. Laskownicki, **tow. Obirek**, Sznajder, ks. Szydelski i **p. Wereszczyński.**

Na tem posiedzenie zamknięto. Rozpoczęły się manifestacye uliczne. **S. M.**

Rada Narodowa na Śląsku.

W sobotę, 19 października b. r., odbyło się w „Domu narodowym“ w Cieszynie **posiedzenie Rady narodowej polskiej na Śląsku.** — W skład Rady weszli: **posłowie śląscy do Rady** państwa ks. Londzin, dr Michejda i tow. Reger, a nadto z ramienia P. P. S. D. tow. dr Ryszard Kunicki, lekarz we Frysztacie, Jerzy Kantor, przewodniczący organizacyi górniczej, Emanuel Chobot, kierownik hurtowni śląskiej, Franciszek Czyż, górnik z Datyń Dolnych, Piotr Kornuta, kierownik konsumu z Trzyńca i Dora Kłuszyńska z Bogumina, z ramienia Związku śląskich katolików ks. Eug. Brzóska, katecheta gimnazyalny z Orłowej, Franciszek Halfar, rolnik, poseł na Sejm śląski z Poręby, dr Wacław Olszak, lekarz z Karwiny, dr Leon Wolf, adwokat z Frysztatu, Franciszek Tomiczek, budowniczy z Bobrku i Marya Sikorowa, włościanka z Oldrzychowia, z ramienia Polskiego Zjednoczenia Narodowego (narodowi demokraci, ludowcy i ewangelicy narodowcy) Paweł Bobek, profesor seminaryum nauczycielskiego w Bobrku, Kazimierz Piątkowski, dyrektor gimnazyum polskiego w Orłowej, Jan Jaś, rolnik, wójt z Lesznej Dolnej, Rudolf Kolaczek, rolnik, wójt w Zebrzydowicach, Jan Kotas, nauczyciel szkoły wydziałowej w Dąbrowej i Zofia Karkor-Kiedroniowa z Dąbrowej.

„Rada Narodowa polska na Śląsku“ ukonstytuowała się, powierzając przewodnictwo wszystkim trzem posłom, a sekretarzem swym ustanawiając p. Bobka. Uchwalono bezwłocznie przystąpić do zorganizowania Rady gospodarczej, której członków zamianowano. **Zadaniem tej Rady gospodarczej będzie dostarczyć mieszkańcom miast i zagłębia węglowego żywności.** Zaznaczyć należy, że od organizacyi rolników nadeszło listowne zapewnianie, iż rolnicy **obowiązują się dostarczyć żywności w dostatecznej ilości.** — Wreszcie uchwalono zwołać w niedzielę, 27 października wiec manifestacyjny do Cieszyna i zaprosić na ten wiec wybitniejszych posłów i polityków z Galicyi i z Warszawy. Aby umożliwić przybycie na wiec uczestnikom także z odleglejszych stron, postanowiono zwrócić się do dyrekcyi kolejowych z prośbą, by — podobnie jak to czyniła przy sposobności wieców niemieckich — w dniu tym puszczono w każdym kierunku osobne pociągi. Zdaje się, że wiec niedzielny będzie istotnie imponujący i zaświadczy o polskości Śląska i jego ludności.

Wielkie zgromadzenie w Boguminie za przyłączeniem Śląska do Polski.

W niedzielę, 20 października b. r., o godz. 3 po południu odbył się w ogrodzie hotelu „Austria“ wiec pod gołem niebem, w którym wzięło udział z górą 2000 zgromadzonych. Górnicy z Lutyni niemieckiej i polskiej i Wierzniowic, oraz kolejarze i metalowcy ze Skrzeczonia przyszli w osobnych pochodach, w których niesiono tablice: „Niech żyje Gdańsk i morze polskie!“, „Nie ma Polski bez Śląska, nie ma Śląska bez Polski!“ Wiec zagaił tow. Gallas, nawołując do przewodnictwa wójta z Rychwałdu, rolnika Gabrycla Janeczkę, inżyniera Gawlasa, oraz towarzyszów: Wieczorka i Wasylewicza.

Przemawiali: posłowie Reger i ks. Londzin, oraz nauczyciel Robak i tow. Wasylewicz. Rezolucyę, podobną jak w Orłowej, przyjęto jednomyślnie. Entuzyazm ogarniał zgromadzonych, ilekroć który z mówców wspomniał, że Śląsk to ziemia Polska i do Polski przyłączonym będzie. Entuzyazm ten udzielał się nawet Niemcom — to jest robotnikom niemieckim — którzy dość licznie przybyli na wiec. Poseł Reger w przemówieniu swem zaznaczył, że w wolnej Polsce wszyscy równych będą używali praw, Polacy mścić się nie umieją i nie będą, pamiętając, że właśnie dzięki prześladowaniu i uciskowi narodowemu uratował lud polski na Śląsku swą narodowość, podczas gdy mieszczaństwo i liczni koloniści niemieccy w Polsce dobrowolnie się spolonizowali. Tow Wasylewicz zamykając wiec wzywał do skupiania sił i do spokoju. Po odśpiewaniu „Roty“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“ rozeszli się zgromadzeni w podniosłym nastroju.

Z miasta i z kraju.

RADA ROBOTNICZA. W niedzielę, 20 b. m., odbyło się pierwsze zebranie nowo utworzonej w myśl wskazań kongresu Rady Robotniczej. Rada po załatwieniu wszelkich formalności, jak uchwaleniu statutu, ukonstytuowaniu się, wybraniu wielu komisyi — przystąpiła do rozpatrzenia się w sytuacyi politycznej w kraju i powzięła po długiej dyskusyi uchwałę przystąpienia do pracy w duchu potrzeb robotniczych.

Do prezydyum Rady zostali wybrani tow. L. Misiołek, Jan Jasiński i Władysław Malinowski.

Na popołudniowem posiedzeniu Rada wysłuchała politycznego referatu posła Moraczewskiego i przeprowadziła dyskusyę.

Posiedzenie wybranej komisyi prawniczej odbędzie się we środę, 23 b. m., o godz. 7 wieczór; komisyi aprowizacyjnej we wtorek 2 b. m. o godz.; komisyi gminnej w piątek 25 b. m o godzinie 7; komisyi finansowej w piątek 25 b. m. o godz. 7; komisyi politycznej w sobotę o godz. 7.

Wszystkie posiedzenia odbędą się w Związku Stow. robotniczych, ul. Dunajewskiego 5, III piętro.

WIELKA KONFISKATA MĄKI I ZBOŻA. Organa miejskie skonfiskowały na skutek doniesienia w publicznym składzie krajowym (w magazynie centrali paszy przy ulicy Warszawskiej) 7 wagonów mąki, dalej tatarki 5000 kg., grysiku 1275 kg., owsa 1084 kg., pszenicy 294 kg., żyta 470 kg., oraz grochu cukrowego 1200 kg. Cały skonfiskowany towar przewieziono do magazynów miejskich przy placu Jabłonowskich. Prawdopodobnie sprzedażą mąki, grysiku i t. d., skonfiskowanego w magazynach centrali paszy, zajmą się sklepy miejskie.

ZAGROŻONA PRASA CODZIENNA. W ubiegły czwartek odbyło się w ministerstwie handlu ponowne posiedzenie Związku wydawców dzienników. Kierownik urzędu wydziału papieru stwierdził, że wskutek braku węgla wstrzymały produkcyę prawie wszystkie fabryki papieru gazetowego i że ani fabryki ani wydawnictwa nie posiadają znaczniejszego zapasu papieru. Gremium postanowiło jednogłośnie poczynić u władz wszelkie możliwe kroki, by fabryki papieru otrzymały jakąś pomoc z zapasów węgla, będącego w posiadaniu wojskowości, jak również interweniować u władz, celem usunięcia trudności w transporcie papieru.

ZAKOŃCZENIE STREJKU W SZKOŁACH PRZEMYSŁOWYCH UZUPEŁNIAJĄCYCH. Wydział Tow. naucz. szkół przem. uzup. w Galicyi, oraz komitet wykonawczy, zgromadzenia delegatów tych szkół z 9 września b. r. odbyły wspólne posiedzenie dnia 20 października 1918 w Krakowie i postanowiły wezwać bezzwłocznie nauczycielstwo do podjęcia nauki w uzup. szkołach przem. i handlowych w kraju. Wprawdzie Wydział krajowy nie zadowolił uchwałą swoją, z dnia 1 października b. r. L. 25942, w całości słusznych żądań nauczycielstwa, ponieważ jednak obecna chwila wymaga nieodzownie skupienia wszelkich sił społeczeństwa dla jednego celu budowy państwowości polskiej, nauczycielstwo podejmuje pracę w szkołach przem. uzup., aby młodzież rękodzielnicza i handlowa nie była dłużej pozbawiona opieki i nauk — oświadczając, że postulaty swoje z 9 września (częściowo tylko zrealizowane) uważa za minimum swoich żądań i do spełnienia ich wytrwale dążyć będzie.

POSTULATY SŁUŻBY MIEJSKIEJ. W sobotę 19 b. m. udała się deputacya służby miejskiej do prezydenta miasta w sprawie poprawy bytu i wręczyła odpowiedni memoryał dotyczący spraw służbowych i aprowizacyjnych. Prezydent miasta przyrzekł swą pomoc w możliwie najdalszych granicach.

SEZON KONCERTOWY. Krakowskie biuro koncertowe zapewniło sobie dotychczas koncerty artystów warszawskich: głośnego pianisty Józefa Śliwińskiego, pierwszych tenorów „opery warszawskiej J. Dygasa i St. Gruszczyńskiego, barytona tejże opery Brzezińskiego, primadonny M. Mokrzyckiej, nadto Ignacego Friedmanna, oddawna niesłyszanego w Krakowie i M. Rosenthala. Artysta nadesłał już program swego koncertu w Krakowie, zawierający kompozycye Brahmsa, Schumana, wszystkie preludya Chopina i sonatę H-mol.

Z WOLI DUCHACKIEJ piszą nam: Ciągłe zwlekanie załatwienia kilkakrotnie przedkładanych żądań personalu warsztatowego i ruchowego, tyczących się natychmiastowej wypłaty potrzebnych zaliczek i zasiłku pieniężnego, mającego nastąpić w listopadzie, niedostarczanie ubrań, obuwia i materyi dla rodzin, a ponadto niemożliwe do zniesienia zachowanie się p. nadradcy Wejdy, który lubuje się w dokuczaniu zbiedzonemu personalowi, wywołuje silne wzburzenie wśród kolejarzy. O ile władzom zależy na utrzymaniu spokoju, należy natychmiast działać przez dostarczenie potrzebnych środków dla personalu, jakoteż zmusić p. Wejdę do zmiany sposobu urzędowania, szkodliwego dla obu stron.

ZAMIAST KWIATÓW NA TRUMNĘ HALINY BURACZEWSKIEJ, jako cegiełkę Jej imienia dla dzieci robotniczych złożyli kwoty: Gumplowiczowie 100 K, Róża A. 30 K.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

We wtorek: prof. dr Józef Flach: „Psychologiczne podłoże rewolucyi rosyjskiej“.

We środę: prof. dr Michał Janik: „Kochanowski na tle humanizmu“.

REPERTOAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

We wtorek: „Wyzwolenie“.

We środę „Wyzwolenie“

REPERTOAR TEATRU POWSZECHNEGO.

We wtorek: „Piękna żonka“.

We środę: „Baron Kimel“.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Marian Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).